Nr. 186. Kraków, dnia 17 Sierpnia, Środa. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:				na prowincyi z przesyłką:	
Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40	Rocznie	12 złr.
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80	Półrocznie	6 „
				Kwartalnie	3 „
				Miesięcznie	1 „

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronver ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszeuia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika l. 11.

Administracja i Redakcja w księgarni Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: 17-go Anastazego b. i Mirona m. Imię słowiańskie: Miron św.

Jutro: Heleny Szwedz. męczen. Imię słowiańskie: Bronisława.

Pojutrze: Benigny panny i Sebalda w. Imię słowiańskie: Bolesław.

Wschód słońca dziś o godzinie 4 minut 54. Zachód o godz. 7 m. 14. Długość dnia 14 g. 20 m.

NABOŻEŃSTWA.

Jutro w kościele św. Anny o godzinie 9 wotywa o św Janie Kantym.

W kościele Bożego Ciała na Kazimierzu jutro od g. 6 do 9 rano wystawienie Najśw. Sakramentu w puszce.

Gabinet angielski.

Depesze twierdzą, że gabinet Salisburego jest zachwiany. Czy jest zachwiany istotuie, trudno powiedzieć; w każdym razie utrzyma się zapewne do pierwszych miesięcy roku przyszłego, w sierpniu bowiem, wedle zwyczaju, kończą się posiedzenia izb, a ferye parlamentu trwają zwykle do lutego, i tylko w nadzwyczajnych wypadkach przyśpiesza się otwarcie izb. Przez te pięć miesięcy gabinet będzie miał czas albo wzmódz się w siły, albo stanowczo osłabnąć. Zależy to zarówno od przebiegu rozmaitych spraw zagranicznych, jak od obrotu niektórych spraw wewnętrznych, zwłaszcza od Irlandyi. Gabinet Salisburego nigdy nie posiadał wielkiej siły, chociaż w izbie rozporządzał znaczną większością; większość ta jednak była koalicyjną i warunkową, bo zależną od ośmdziesięciu gladstończyków, którzy opuścili swe dawne stronnictwo, nie chcąc się zgodzić na samorząd irlandzki. Kwestya irlandzka tylko, nic więcej, była powodem ich odstępstwa i przejścia pod komendę lorda Salisburego. Co do innych spraw, zachowali wolność własnego zdania. Gabinet więc musi lawirować, by nie stracić owych sprzymierzeńców, bez których byłby w mniejszości. Chamberlain i Hartington dla koalicyi z gabinetem zachowawczym poświęcili dawnego swego wodza, Gladstone'a, i Irlandję, to jest załatwienie tej wielkiej sprawy za pomocą szerokiej autonomii; gabinet, przez wzgląd na tych unionistów, musiał poświęcić wszystkie swe dalsze cele i widoki. W bieżącym roku prawodawczym mógł to zrobić, bo kwestya irlandzka zapełnia posiedzenia, nie zostawiając czasu na inne sprawy, w roku przyszłym jednak trudno mu będzie zachować tę bezczynność. Musi wystąpić z tym lub owym projektem o barwach jasno konserwatywnych. Tego ma prawo wymagać jego stronnictwo, które ma już dosyć dotychczasowego lawirowania. Cóż powiedzą gladstonowscy odstępcy, ujrzawszy na jakim projekcie prawa jaskrawo świecące barwy konserwatywne? Będzie to dla nich tak ciężka próba, że mogą wypowiedzieć przyjaźń torysom i wrócić do dawnego obozu... jeżeli nie utworzą osobnego stronnictwa.

Pracują nad niem p. Chamberlein i lord Churchill. Pomimo jednak wpływu tych dwóch bardzo zdolnych mężów stanu i dość już posuniętych rokowań, jak sądzić można z publicznych nawet wystąpień, skończyć się może na niczem. Prawdziwi radykalni angielscy zbyt daleko zachodzą, by lord Churchill, chociaż „młody torys“, mógł iść z nimi. Pomiędzy innemi pragną oni odjęcia charakteru państwowego kościołowi anglikańskiemu, zniesienia dziedzicznej izby lordów, zaprowadzenia podatku postępowego, któryby przygniótł ludzi bardzo bogatych. Są to demokraci daleko sięgający, tak daleko, że w tej chwili żadne z rządowych stronnictw nie może im podać ręki, gdyby się pod powyższemi godłami w odrębne stronnictwo zamienili. Jedynie tylko Irlandczycy mogą się z nimi łączyć ściśle, jako zbliżeni do nich w ogólno-państwowych i społecznych poglądach. W tej chwili stronnictwo to nie ma jeszcze widoków władzy, ale w blizkiej przyszłości może rozpocząć odgrywanie poważnej roli.

Otóż to rozkładanie się stronnictw, te ich projekta i kombinacye, stanowią poważną przyczynę osłabienia gabinetu.

Sprawy irlandzkie także nie przestają mu szko-

KORONACYA.

obrazu Matki Boskiej w Kalwaryi Zebrzydowskiej pod Krakowem

spisał **Czesław Czyński**.

I

Było to w roku 1595*) kiedy pobożny Mikołaj Zebrzydowski, starosta krakowski i lanckoroński, mieszkający na zamku w Lanckoronie, zobaczył ua górze przeciwległej ognie z nieba spadające i trzy jaśniejące krzyże. Postanowił w tym miejscu wybudować kościół i uprosił swego dworzanina Hieronima Strzałę, aby mu przywiózł wzór kaplicy Ukrzyżowania i wzory innych świątyń jerozolimskich z gipsu i z gliny wyrabiane.

W roku 1600 podczas jubileuszu rozpoczął fundator Zebrzydowski budowę kaplicy na górze Żarek, a w następnym roku poświęcił tę kaplicę Klaudiusz Rangoni poseł papieski, w obecności ks. Bernarda Maciejowskiego biskupa Krakowskiego i licznego duchowieństwa, oraz panów koronnych. Do kaplicy tej ukrzyżowania na górze Żarek wystawionej, uprosił Zebrzydowski u papieża Syktusa V. odpust zupełny w uroczystość znalezienia i podwyższenia krzyża św. Górę Żarek od tego czasu nazwał fundator górą Kalwaryjską. W roku 1602 rozpoczął Zebrzydowski budowę kaplicy grobu Chrystusa na wzór grobu Jerozolimskiego, oraz przedsięwziął wystawić u podnóża téj góry świątynię Najświętszej Panny Maryi Anielskiéj z życzeniem aby przy tym kościele mieszkali OO. Bernardyni, i w tym celu udał się do Radomia, zkąd posłano trzech kapłanów do Kalwaryi — po których przybyciu rozpoczął starosta Zebrzydowski budowę grobu Chrystusa i świątyni Pańskiej dnia 2 sierpnia 1603 w święto Matki Boskiej Anielskiej zwanej Porciunkula.

Dnia tego (2 sierpnia 1603) założono kamień węgielny pod kościół mający się budować i ofiarował fundator tę świątynię, która miała stanąć u podnóża góry Kalwaryjskiej, Matce Boskiej Anielskiej.

Podczas budowy wpadali na przemian kasztelan Sandecki i syn jego do Kalwaryi celem udaremnienia budowy (?) ale zostali odparci nie bez rozlewu krwi przez Zebrzydowskiego.

Kościół zbudowany w małych rozmiarach został w roku 1609 przez biskupa krakowskiego ks. Piotra Tylickiego poświęcony w przyto nności dwóch biskupów Łuckiego i Laodyckiego i licznie zgromadzonego duchowieństwa i ludu.

W wielkim ołtarzu umieszczono srebrną statuę Najświętszej P. Maryi, poświęconą przez papieża Syktusa V. Po nabożeństwie solennem ks. biskup Tylicki oddał kościół i kaplice natenczas wystawione i klasztor w ręce prowincyała OO. Bernardynów a tenże przyłączył go do innych klasztorów Polski.

Od tego czasu rozpoczynają się liczne z dalekich krajów pielgrzymki do Kalwaryi Polskiej pod Krakowem, 1) gdyż papież Paweł V. nadał odpust zupełny dla wszystkich pielgrzymów zwiedzających Kalwaryą, którzy obchodzić będą drogi pana Jezusa przedstawiające drogi w Jerozolimie, które P. Jezus krwią swoją uświęcił, a którzy wypełnią warunki do dostąpienia odpustu potrzebne.

Z pomiędzy wybitnych pielgrzymów wspomnieć należy króla Władysława IV który w r. 1621 powracając z wojny po odniesionem zwycięstwie pod Chocimem 2) odwiedził Kalwaryą i dziękował Jezusowi i Maryi za zwycięztwa odniesione. W roku 1614 przybył w celu expiacyi do Kalwaryi książe Cieszyńskie Adam Wacław, w roku 1817 zwiedził Kalwaryę cesarz Austryi Franciszek I. z małżonką swoją Karoliną córką króla Bawarskiego i całym dworem cesarskim; odwiedziny te cesarza Austryi przedstawia obraz umieszczony na lewej stronie ołtarza wielkiego.

W roku 1611 założono fundament do kaplic Grobu Najświętszej Maryi Panny, a w roku 1614 wybudowano Wieczernik, kaplicę I-go upadku i bramę zachodnią. W rok później wybudowano kaplicę św. Rafała przy kościele niedaleko klasztoru. W kilkanaście lat później wystawił swoim kosztem Jan Zebrzydowski syn Mikołaja kaplice drożkowe Zaśnięcia i Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

W roku 1702 powiększyła kościół główny w Kalwaryi Magdalena Konopacka żona księcia Karola Czartoryskiego, zbudowawszy nawę kościoła, a w roku 1746 odnowił książe Józef Czartoryski kościół i powię-

*Patrz: Historya Kalwaryi Zebrzydowskiej, według książki pisanej przez O. Franciszka Dzielewskiego, kapłana zakonu św. Franciszka.

Za życia św. Franciszka Serafickiego twórcy klasztoru OO. Franciszkanów powstał spór w jego zakonie co do bezwzględnego ubóstwa, i rozpadł się na dwa stronnictwa uznane za dobre: Surowsi (Observantes, spirituales, zelatores, zwani u uas Bernardynami, od kościoła św. Bernardyna Senneńskiego w Krakowie i wolniejsi (conventuales, fratres de communitate) zwani Minorytami lub Franciszkanami. (Przyp. autora.)

1) Odróżnić od Kalwaryi Dobromilskiej pod Przemyślem (Cz)

2) Po zwycięztwie pod Białą Górą 1620 Sułtan Osman postanowił podbój na całą Polskę aż po Bałtyk, zkąd wspólnie z Holandyą i niemieckiemi protestantami zamierzał uderzyć na Austryą. Lecz Polska pod dowództwem K. Chodkiewicza w towarzystwie królewicza Władysława przeprawiła się przez Dniestr i cszańcowała się pod Chocimem, gdzie po daremnych wycieńczeniach przyszedł do skutku pokój i odnowiono dawne przymierze 1621. (Prof. Lewickiego Histo.)

dzić. Gabinet przeprowadził wprawdzie, ogłosił i już zastosował swe prawo karne przeciw Irlandyi, ale to wcale nie znaczy końca, a może być początkiem jakiegoś nowego szeregu faktów. Nie mamy tu jeszcze na myśli wybuchu wprost rewolucyjnego. Irlandczycy mogą jednak uorganizować opór bierny przeciw nowemu wyjątkowemu prawu, któremu ulegają przeszło trzy czwarte wyspy, bo czterdzieści hrabstw (powiatów), chociaż dla niektórych powiatów surowość tego prawa złagodzono. Wezwania do takiego oporu rozległy się od razu i z wielką siłą po całej Irlandyi. Nie przypuszczamy, by usłuchano rady dzienników, dowodzących, że należy swoje robić, na owo prawo wyjątkowe nie zważając, bo ono prawem dla Irlandyi nie jest, tylko nowym, w foremkę prawną odzianym gwałtem Anglików, że zatem należy jawnie i otwarcie zebrania dawne odbywać, agitacyę autonomiczną prowadzić, postanowienia wydawać, odezwy ogłaszać, że zwłaszcza należy pozwalać się brać do więzienia, by nierozum tego prawa i jego bezsilność samymże Anglikom uwydatnić i jak największe odium na rząd angielski rzucić. Gdy władze angielskie przepełnią wiezienia miejscowe, że w nich nie stanie już miejsca dla nowych aresztantów politycznych, prawo dojdzie ad absurdum, a niemoc angielska się uwydatni. Wątpimy, by podobna rada dosłownie była przez Irlandczyków przyjęta i wykonywana; ale coś podobnego może się tam uorganizować. Irlandczycy są mistrzami w sztuce spiskowania i manifestacyj. Wieki ucisku i gwałty bez miary, wykształciły ich w tym względzie niesłychanie. Znają też oni prawa konstytucyjne angielskie, umieją w ich granicy manewrować w sposób, wobec którego i policya angielska, i administracya, i parlament londyński ze swem prawodawstwem mogą się okazać bezsilnemi. Przypominamy czasy wielkiego O'Connell'a. Opór bierny, uorganizowany wedle wzoru wskazanego wyżej, znużyć może i policyę, i administracyę, i sądownictwo, upokorzyć je, znaczenie je osłabić, słowem okazać się dla rządu może zgubniejszym, aniżeli nawet opór zbrojny. Ten ostatni siłą przytłumić można, a od opierających się wymaga on wielkiej energji i poświęcenia, kiedy tamten, spokojny, potrzebuje tylko wytrwałości i posłuszeństwa tłumów. To ostatnie tłumy irlandzkie w zdumiewającym posiadają stopniu. Kilka miesięcy podobnej bezkrwawej, ale kompromitującej rząd walki, może zaszkodzić gabinetowi nawet w przekonaniu Anglików, wykazując tak jego bezsilność, jak brak przewidywania. Co większa, podobny opór spokojny, umiejętnie prowadzony, może nawet poprawić sprawę irlandzką w przekonaniu pewnej części Anglików, zaczem poszłoby osłabienie wiary w rozum gabinetu Salisburego. Zwyciężeni nigdy nie mają słuszności, a tutaj zwyciężonym byłby gabinet.

Nie myślimy twierdzić, że tak będzie, ale ostatnie pół wieku zapasów Irlandyi z rządami angielskiemi pozwala powiedzieć: że tak być może. Jakkolwiek w tej chwili sprawa irlandzka zdawać się może znowu przegraną, naprawdę jednak jest ona tylko znowu odroczoną. Kto, chociażby tylko powierzchownie, zna tę wielką sprawę walki Irlandyi z Anglią, ten przyzna, że od lat sześćdziesięciu Irlandczycy w każdym dziesiątku lat zdobywali sobie nowe pozycye, zwykle wstępnym, ale prawnie prowadzonym bojem, że z raz zdobytych stanowisk nigdy nie dawali się wyprzeć, że coraz bardziej angielskich swych wrogów przyciskali i przyciskają do muru.

Do tych względów dodając rozkład w stronnictwach parlamentarnych angielskich, i coraz widoczniejszy brak ludzi utalentowanych, zwłaszcza w szeregach toryzmu, które się zdają być wyjałowionemi, gdy o wyższą zdolność polityczną chodzi, nie można się dziwić posępnym wróżbom, o gabinecie Salisburego powtarzanym.

KRONIKA.

Kraków, dnia 17 Sierpnia 1887 r.

Urodziny cesarskie obchodzone będą dziś wieczorem capstrzykiem, jutro rano solennem nabożeństwem dla całej załogi na Błoniach, oraz nabożeństwem uroczystem na Wawelu, które odprawi Najprzew. ks. biskup krakowski.

Ks. poseł Świeży, polski przedstawiciel Szląska w Radzie Państwa, bawił przez dzień wczorajszy w Krakowie. Korzystając z pobytu zacnego gościa uprosił go p. Ignacy Żółtowski, ażeby zechciał zapoznać ze sprawami szląskiemi grono wybitniejszych osobistości krakowskich. Posłuszny temu wezwaniu dostojny poseł w jasnych i treściwych wyrazach dał pogląd na ruch narodowy na Szląsku, nietając wielu obaw i wykazując pewne braki w organizacji interesów narodowych. Długa dyskusja zakończyła się gościnnem przyjęciem przez gospodarza, wśród którego wniesiono toast na cześć gościa i drogiej sprawy, której jest orędownikiem. Dziś rano ks. Swieży odjechał do Cieszyna.

Opis koronacyi N. Maryi Panny w Kalwarji, wyjdzie z druku za dni kilka, opisany przez naocznego świadka.

Wystawa sztuki przybiera coraz świetniejsze rozmiary. Jest obawa, że sale Muzeum, Towarzystwa i Langierówka, nie wystarczą na pomieszczenie nadesłanych dzieł sztuki, pomimo, że komissja rozpoznawcza wiele utworów, jako niekwalifikujących się, usuwa. Komitet zawiązał stosunki z przedsiębiorcami elektrycznego oświetlenia, i jest nadzieja, że cała Wystawa wieczorami od 6-tej do 10-tej oświetloną będzie elektrycznie, co sprawia niezwykły efekt, a w Krakowie dotąd nie jest znanem. Prześliczną winietę do katalogu Wystawy Sztuki, — wydawanego przez p. K. Bartoszewicza, nadesłał p. Piotr Stachiewicz. W ogóle Katalog pięknością edycji stać będzie na równi z najwytworniejszemi tego rodzaju wydawnictwami. Już dziś firmy księgarskie zamiejscowe, a zwłaszcza warszawskie, zgłaszają się o nadesłanie tego Katalogu.

Wyłączną agencję czasopism na Wystawie utrzymywać będzie w osobnym pawiloniku p. K. Bartoszewicz, wydawca „Dziennika Wystawy" i „Katalogu Wystawy Sztuki polskiej."

Sprawa opaski pocztowej, o której wczoraj pisaliśmy, wyjaśniła się w ten sposób, iż rzeczywiście opaska nie była odpowiednio do przepisów pocztowych opakowaną.

Ks. Biskup Krasiński bawi w Zakopanem, gdzie wczoraj o godzinie 11 rano poświęcił tablicę pamiątkową Kazimierza Kantaka w dolinie Kościeliskiej.

Z komitetu wystawy. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego dra Faustyna Jakubowskiego, członek komitetu pan Lipoman przedstawił porządek ułożenia poszczególnych grup przedmiotów wystawionych w pawilonie głównym. Uchwalono zawiadomić akcyjne towarzystwo dla fabrykacyi cementu w Szczakowie, że tylko wyroby z fabryki szczakowskiej będą na wystawę przyjęte. Uchwalono wybudować obok restauracji szopę na drzewo i węgle. Prócz tego uchwalił komitet powiększyć pawilon maszyn i zbudować szopę na paki. Co do uroczystości otwarcia wystawy, zgodzono się, aby tę rozpoczęto nabożeństwem odprawionem przez ks. biskupa krakowsk., uproszonego przez osobną delegacyą. Poczem nastąpią dwie mowy jednego z prezesów do protektora wystawy lub jego zastępcy, i tegoż odpowiedź. — W dalszym ciągu obrad uchwalono: 1) listę osób i towarzystw, które mają być zaproszone na uroczystość otwarcia wystawy, oraz tegoż zaproszenia sposób; 2) zaprosić na posiedzenie komissyę wybraną dla sprawdzenia kosztów wystawy, dotychczas przez komitet poniesionych; 3) w jaknajkrótszym czasie załatwić wykonanie listów pochwalnych, na papierze pargaminowym, osnowę do nich ma podać pan Zawiłowski; 4) zaprosić członków komitetu pełnego na 4 po południu dnia 31 Sierpnia dla zdania sprawy z wszystkich praw przygotowawczych; 5) na dzień 2-go września zaprosić na posiedzenie wszystkich sędziów pod przewodnictwem JE. hr. Wł. Dzieduszyckiego; 6) zaprosić do komitetu hr. Karola Scipio; 7) w zasadzie zgodzić się na warunki pana Hocka co do muzyki na placu wy-

---

kszył zabudowania klasztorne i mieszkania dla zakonników.

Z obrazów znajdujących się w kościele kalwaryjskim i innych kaplicach, zasługuje na szczególną uwagę Obraz Matki Boskiej cudownej w kaplicy przy wielkim ołtarzu, jako bardzo starożytny. Fundatorem tej kaplicy cudownej Matki Boskiej jest Michał Zebrzydowski, syn Jana a wnuk Mikołaja Zebrzydowskiego. Syn Mikołaja Jan, idąc w ślady ojca założył dróżki Matki Boskiej (odkąd się datuje rzewna a wspaniała ceremonja pogrzebu Najświętszej Panny i chwalebnego tryumfu Jej Wniebowzięcia*) — bo już i Najśw. Pannie spodobało się dać swoim czcicielom dowód, że na tem miejscu św. założyła szczególniejszy tron Swej macierzyńskiej opieki.

A stało się to tak: niedaleko od Kalwarji we wsi Kopytówce mieszkał pan równie cnotą jak rodem znakomity — Stanisław z Brzezia Paszkowski. Liczne komnaty dworu zdobiły portrety przodków pana tego, ale szczególniejszym klejnotem domu jego byt Obraz Matki Boskiej z dzieciątkiem Jezus na ręku, przed którym według obyczaju staropolskiego dwór cały gromadził się na codzienne modlitwy rankiem i wieczorem. Tu tedy w roku 1641 w dzień Znalezienia Krzyża św. zaszedł fakt dziwny: Obraz Matki Bożej uronił w jednej chwili kilka łez krwawych, co zarówno przytomnego tamże X. proboszcza z Marcyporęby jako i dom cały w niemałe wprawiło zdumienie. Pan domu upatrując w tem dziwnem zjawisku palec Boży, za poradą swego proboszcza postanawia nazajutrz odnieść obraz swój ukochany do kościoła, rozumiejąc, że w domu swoim prywatnym, nie godzi się dłużej przechowywać tak dziwnej świętości. Odprawiwszy tedy spowiedź św. bierze sam z bojaźnią pobożną obraz Matki Bożej i wychodzi z domu, — dokąd?.. sam nie umie jeszcze zdać sobie sprawy, czuje tylko, że jakaś moc dziwna nim władnie i kieruje jego krokami, której się też mimowiednie poddaje. I oto po niejakim czasie widzi, że zmierza drogą ku kościołowi kalwaryjskiemu wiodącą, a widok tej świątyni rozwiązuje odrazu zagadkę całą!.. Paszkowski zrozumiał, że Bóg sam sprowadza go na to miejsce cudownie, i chce by obraz ten Matki Bożej tu był umieszczonym. Wszedł więc uradowany w duchu do kościoła i złożył swój obraz pod opiekę zakonników tutejszych, opowiadając im wszystko, co się w tych dniach z obrazem onym, i z nim samym stało.

Lotem rozeszła się wieść ta po całej okolicy, zbiega się zewsząd lud pobożny do obrazu Matki Bożej: aby się przypatrzyć zbliska śladom łez krwawych, uczcić pobożnie cudowny on znak Boży i polecić się żywej opiece Matki B. w Jej tu cudownym obrazie, a każdy odchodził w tem przekonaniu, że przed sobą miał oczywisty cud Boży.

. . . .

Zgromadzenie zakonne przedłożyło całą tę sprawę biskupiej władzy do orzeczenia. Owczesny tedy biskup krakowski Jakób Zadzik wydelegował komisję z duchownych, którzy przedłożyli swoje sprawozdanie teologom, którzy większością zalecili sprawę tę zostawić nierozstrzygniętą do czasu, pókiby się Bogu nie spodobało jakiemiś innymi znakami potwierdzić prawdę w oko wpadającą. Za tem zdaniem idąc także Biskup, polecił obraz zapieczętować i złożyć w Zakrystyi, który pozostał w zakrystyi aż do przybycia Tomasza Oborskiego, biskupa krakow. następcy Jakóba Zadzika, który zbadawszy dokładnie rzecz całą od początku, widząc mnogie wota i wiarogodne zeznania świadczące o cudownych łaskach doznanych przy tym obrazie zdjął sam z obrazu biskupie pieczęcie poprzednika swego, odsłonił obraz na widok publiczny, ale jeszcze w zakrystji tylko.

. . . .

W roku 1658 4 października zjechał na Kalwarją X. Mikołaj Oborski, Suffragan Biskup krakowski, aby zadość uczynić gorącym życzeniom okolicznej szlachty i gorliwych o cześć Maryi zakonników, i położyć kres coraz silniejszym domaganiom się ludu pątniczego, przenosząc obraz ten do kościoła. Po nieszporach tedy dnia tego w Zakonie uroczystego, udał się X. biskup otoczony gronem dostojników kościelnych i świeckich do Zakrystyi, ale przy zdjęciu obrazu z Ołtarzyka zobaczył, że płótno obrazu i malowidło podstarzałe uległyby wkrótce zupełnemu zniszczeniu, polecił tedy obraz on nakleić na dębową deskę, położywszy poprzednio u spodu jego swój podpis i pieczęć własnoręcznie. Następnego więc dnia odbyło się uroczyste przeniesienie obrazu do kościoła i umieszczenie go na ołtarzu św Anny, stojącym po lewej stronie Wielkiego ołtarza.

Michał Zebrzydowski zagrzany pomyślnym skutkiem zabiegów swoich około przeniesienia cudownego obrazu do kościoła, doznawszy wreszcie sam cudu u stóp tej Matki Bożej, własnym kosztem wystawił wspaniałą kaplicę z ciosowego kamienia tuż za ołtarzem św. Anny, który teraz znieść kazał i w tem miejscu wybił wchód do kaplicy onej, do której z podobna, co ongi uroczystością wniesiono rzeczony obraz Matki Bożej".

Tyle z kroniki klasztornej.

Obraz ten wsławiony cudami został ukoronowanym za zezwoleniem Kapituły Watykańskiej dekretem z dnia 10 lutego 1887 przez Jego Ekscellencję Biskupa Albina Dunajewskiego.

(Dokończenie nastąpi).

---

*) wyjęte z książki: O. Stefana Podworskiego „Drogi kalwaryjskie" — książka ta zaleca się pątnikom udającym do Kalwarji, styl prosty a więc przystępny.

stawy; 8) urządzić w Sukiennicach w salach przeznaczonych na wystawę sztuki polskiej oświetlenie elektryczne; 9) pozwolić panu K. Bartoszewiczowi aby wydawany przez niego jako organ Komitetu „Dziennik Wystawy“ wychodził jako dodatek do „Kuryera krakowskiego“ i dać mu koncessyą na wyłączną sprzedaż gazet na placu Wystawy; 10) zezwolić panu Oleksie na sprzedaż napojów wszystkich rodzai; Komitet jednak ma kontrolować jakość i cenę tychże jakoteż i potraw; 11) zamieścić w dziennikach niemieckich wiedeńskich i wszystkich fachowych ważniejsze wiadomości o wystawie; 12) udać się do towarzystwa sztuk pięknych, aby członkom posiadającym akcyą tegoż towarzystwa nie służyło prawo korzystania z niższej ceny wstępu — do zredagowania odpowiedniego pisma i poczynienia dalszych kroków upoważniono pana Łuszczkiewicza i Dr. Jordana; 13) ustanowić cenę biletów miesięcznych na ośm florenów, niedzielnych na 15 centów.

W końcu uchwalono kolory i rodzaje kokardek, oraz polecono uwiadomić tych wystawców, którzy zapłacili za miejsce na wystawie mniej niż 5 złr. że mają dopłacić resztę do ceny miesięcznej biletów wstępu.

P. Aleksander Kraushaar, znany mecenas warszawski i wybitny literat, bawi w naszem mieście w powrocie ze Szmeksu.

P. Bolesław Ładnowski, ulubieniec niegdyś publiczności krakowskiej, dziś artysta teatrów warszawskich, rozpoczyna w dniu dzisiejszym szereg występów gościnnych w naszym teatrze. Po dzisiejszym Otellu“ wystąpi w komedyi Zalewskiego „Przed ślubem“ (w czwartek), w „Hamlecie“ (w sobotę) i w „Właścicielu kuźnic“ (w Niedzielę).

Na pojutrze. Śledzenie stopniowego posuwania się cienia księżyca na tarczy słonecznej wymaga odpowiedniego zabezpieczenia wzroku, co się osięga przez użycie t zw. szkieł okopconych.

Z chwilą, gdy następuje całkowite zaćmienie, użycie szkieł staje się zbytecznem; przeciwnie nawet, kto chce należycie zobaczyć efekta korony, otaczającej wówczas słońce, powinien na kilka minut przed zupełnem zaćmieniem nie spoglądać na słońce, a nawet zamknąć oczy.

Przy cząstkowem zaćmieniu (jak np. w Krakowie), korona jest słabo widzialna i traci cały swój efekt, oraz właściwe zabarwienie.

Dla pragnących zobaczyć wyskoki słoneczne (protuberancje) radzimy użyć, o ile kto może, lunet polowych.

Należy je skierować w chwili *maximum* zaćmienia na ciemne brzegi tarczy słonecznej.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Biuro Reutera donosi: Vulkowicz zawiadomił rząd, że Anglia, Włochy i Austro-Węgry uznały wybór ks. Koburgskiego w obec Porty. Państwa te oświadczyły jednak równocześnie, że ponieważ wybór ten nie odbył się zupełnie zgodnie z traktatem berlińskim, przeto uważać będą rząd bułgarski tak jak poprzednio. Sułtan uznaje także wybór księcia Koburgskiego. Ponieważ jednak książe nie zaczekał przed wyjazdem do Bułgaryi na aprobatę, przeto Sułtan będzie traktować księcia przez pewien czas tak jak, przed przybyciem do Bułgaryi.

Ajencya Havasa donosi z Konstantynopola: Porta wystosowała do mocarstw okólnik następującej treści: W obec uroczystego oświadczenia ks. Koburgskiego, że przed porozumieniem się mocarstw nie uda się do Bułgaryi, wstrzyma się Porta od zawiązania wszelkich urzędowych stosunków z księciem i pragnie poznać zapatrywania mocarstw co do akcji księcia i co do rozwiązania tej sprawy.

Porta wysłała do komendanta czwartego korpusu armii, konsystującego w Azyi Mniejszej, ze sztabem w Erzerumie, rozkaz, aby jak najprędzej obejrzał i zbadał dokładnie wszystkie warownie na pograniczu rossyjskiem i zdał sprawę z wartości tych pozycyj pod względem wojskowym. Po otrzymaniu raportu, ministeryum wojny w Stambule ma zamiar wysłać na miejsce oficerów sztabu dla ostatecznego poznania tego, co zrobić wypadnie dla wzmocnienia granicy.

„N. Fr. Presse“ otrzymuje z Paryża zapewnienie, iż ministrowie Rouvier i Fallieres nie będą uczestniczyli w uroczystości gimnastyków w Rheims, aby uniknąć spotkania się z Derouledem. W rozmaitych sferach, piszą z Paryża do „Indépendance Belge,“ uważano równoczesną bytność Déroulede'a i Spuller'a przy odsłonieniu pomnika Martin'a w Saint-Quentin jako manifestacyę szowinistyczną. Aby uniknąć takich pozorów, pozostaną ministrowie w Paryżu. W rzeczy samej uda się Rouvier, jak telegrafują z Paryża, d. 22 b. m. do Nicei, gdzie wygłosi zapowiedzianą już wielką mowę polityczną, podczas uczty urządzanej na jego cześć przez tameczny republikański związek robotników. — Wielkie bardzo znaczenie przypisują w wojskowych sferach francuskich sztucznemu jeżdżeniu welocypedem. Swiadczy o tem najnowsze rozporządzenie ministra wojny Ferron'a, co do przyszłych ćwiczeń jesiennych, podczas którego każdy powołany pod broń rezerwista departamentu Sekwany może odbywać ćwiczenia, jako cyklista wojskowy, naturalnie o ile zachodzić będzie potrzeba. Poprzednio odbyć powinien odnośny rezerwista popis i otrzymać od żandarmeryi świadectwo swej zdatności na tem polu. Gdyby liczba cyklistów miała się okazać niewystarczającą, wtenczas można niedostatek ten wypełnić ludźmi z armii terrytoryalnej. W razie, gdyby takich ludzi zabrakło, wolno i nie należącym do armii brać udział w ćwiczeniach pod tym jednakowoż warunkiem, iż się poddadzą pod prawa wojenne i zadowolą żołdem żołnierzy. Wolontaryusze także powinni odbyć popis, wolno im jednakowoż używać bicyklu, trycyklu lub bicykletu; podczas gdy dla wojskowych cyklistów przepisany jest bicykl.

Własne telegramy Kurjera

Petersburg 16 sierpnia. »Nowoje Wremia« nazywa rolę Turcyi w sprawie bułgarskiej dwuznaczną. Wymówka, że Porta niemiała środków do przeszkodzenia Koburgowi w przybyciu do Bułgaryi, niema żadnego sensu, ponieważ Rossja chętnie parę dywizyj w tym celu byłaby Porcie użyczyła.

Londyn 16 sierpnia. Protest Rosyi przeciw Koburgowi zawarty jest w cyrkularzu Giersa z d. 11. sierpnia wystosowanym do gabinetów.

Tyrnowa 16 sierpnia. Książę na bankiecie oficerskim oświadczył, że polegając na armii zasłoni Bułgarją od wewnętrznych i zewnętrznych nieprzyjaciół. Uważa się dumnym, że wstąpił na tron po rządach regencyi, która dała takie dowody rozumu i patryotyzmu. Wszystko co książę Battenberg zrobił, utrzyma; cieszy go, że były książe taką miłość po sobie zostawił.

Konstantynopol 16 Sierpnia. Przedwczoraj wybuchł w Scutari groźny pożar. Tysiąc domów i dwa kościoły spalone. Niezliczona liczba mieszkańców bez schronienia. Dwie kobiety z dzieckiem zginęły w płomieniach. Sułtan asygnował z prywatnej kasy 3000 funtów.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.
Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

MAURYCY JOKAY.

BIAŁA DAMA.

(Ciąg dalszy).

Stangret, czekający na dole zwrócił jej uwagę, że ciemne chmury zbierają się na niebie, więc należy prędko jechać, aby przed burzą umknąć.

Ale Juljanna powiedziała mu, żeby nie czekając na nią, sam naprzód wyruszył, a zanim doliną skałę okrąży, ona prędzej jeszcze dojdzie piechotą przez dobrze znaną ścieżkę, na pochyłości góry.

Ułożyła piękny bukiet z tych ślicznych dzikich kwiateczków, których listki i kielichy ze szczerego srebra: skoro nieu dało jej się schwytać złotej karety dla synka, przyniesie mu choć srebrny bukiet! bo nie ładnie z tak długiej podróży z pustemi rękoma wracać.

Dopóki goniła za złotą karetą — mogła go nie widzieć: lecz teraz, gdy wszystkie nadzieje w niwecz poszły, miłość jej wybuchła podwójną potęgą, a serce wydzierało się ku temu najdroższemu bébé!

Choćby droga do niego była ostrzem brzytwy — nie wahałaby się: chciała go widzieć, za jakąbądź cenę.

Szła więc czemprędzej cudowną, malowniczą dróżyną, — lecz tak niebezpieczną, że co krok groziła śmiercią: Juljanna jednak nie zważała, że przez jedno obsunięcie nogi wpaść może w otchłań przepaści; śmiało kroczyła po urwiskach, przeskakując szczeliny i lekkim krokiem przebywając chwiejne kładki.

Myślała tylko o tem, żeby synka jaknajprędzej ujrzeć.

Powietrze było ciężkie, jak zwykle przed burzą; pewno go zastanie na podwórcu, igrającego z towarzyszami w żołnierzy.

Zeszła teraz na ciasną małą dolinę, która czyniła wrażenie zielonego kobierca, tak zaróśnięta była ślicznym, równym trawnikiem. Wszystko tak, jak dawniej! nic się nie zmieniło: tylko ona jakże inna! Dalej, w miejscu gdzie dolina znów wznosić się zaczyna ku górze, porasta ją stary bukowy las, — któren przebywszy, znalazła się w owocowym ogrodzie, gdzie ze szmerem przepływa wartki strumień, rozpryskując się o podwodne kamienie w miljony brylantów i pereł.

W ogrodzie były same owocowe drzewa, ale owoców nie było, bo i tu mróz poniszczył w zarodku tegoroczne plony. Za to gąsienic i chrabąszczy były całe chmary. Juljanna przypomniała sobie żywcem, jak to robactwo zawsze ją w szyjkę i rączki gryzło.

Zupełna cisza dokoła: nie słychać żadnych śmiechów ani hałasów, jakie zwykle bywają, gdzie małe dzieci dokazują. Nic dziwnego zresztą: i cóżby tu robił jej synek w ogrodzie? owoców niema...

Nagle zdało jej się, że usłyszała jakiś szmer. Przystanęła przy chwastem zarosłej dróżynie, nadsłuchując.

Istotnie: z drugiej strony winem obrosłej altany, dochodziły jakieś tony, coś, jakby dziecinnym głosikiem nucona pieśń pogrzebowa.

Pospieszyła tam cichutko, przedzierając się przez krzaki i zarosty, i — ujrzała swego synka.

Nigdy obca ręka, choćby uzbrojona młotem, nie uderzy tak silnie, jak czasem nasze serce wewnątrz nas samych! Juljanna omało nie padła pod jego ciosem.

Czyż to tak wyobrażała sobie oczyma tęsknoty swego synka?

Co się z niego zrobiło?!

Gdzie się podział ten okrągły, jak jabłuszko rumiany buziaczek? Gdzież te śmiejące się, tak do całusów i gaworzenia skore, jak wisienki czerwone usteczka?! Dziecko jest teraz żółtawo blade, jak z wosku, twarzyczka przejrzysta, — na skroniach znać wszystkie żyłki — usteczka jak listki ledwie różowawej róży. Te oczęta, które dawniej z ponad tłuściuchnych policzków, jak tareczki świeciły, i wesołością tryskały, — teraz większe, nad wiek poważne, marzycielsko w dal patrzały.

I nie ożywiły się nawet, ujrzawszy tę kochaną, tak dawno niewidzianą mateczkę. Spojrzały na nią tylko ze zdziwieniem, ale bez najmniejszego znaku radości. Dziecię nie poskoczyło ku matce, aby ją uściskać; siedziało gdzie wpierw, nie przerywając nawet zabawy.

A i jakaż to zabawa!

Z różnej wielkości kolorowych kamyczków wybudował chłopczyk ozdobną mogiłę, a obok niej kościołek z wieżyczką. Istne arcydziełko, ale cóż za smutny pomysł! Ma wybitny talent do budownictwa, ale dlaczegóż właśnie grób wybudował?

— Co tu robisz moje dziecko? — spytała Juljanna.

— Pogrzeb.

— Pogrzeb?! jakto? w pogrzeb się bawisz?

— Tak. Dzieci nie lubię, bo krzyczą i biją, więc się bawię, patrząc jak jedwabniki swoje siateczkę przędą; a jak któren z nich zdechnie, to mu wyprawiam pogrzeb, i do tej mogiły go chowam.

Istotnie, w małym grobie stał już cały rząd trumienek, które chłopaczek zręcznie z kory wyrabiał, i różnokolorowo malował.

— Cóż za smutna zabawa! zawołała Juljanna, drżąc ze wzruszenia: i uklękła obok niego na trawie.

— Ach mateczko! tu wszystko smutne.

Juljanna objęła go ramionami i uściskała czule; dziecko nie broniło się, ale też nie odpłaciło wzajemnym uściskiem.

— Czy nie kochasz mię? — spytała niespokojnie.

Ciąg dalszy nastąpi.

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St, Petersb. Nr. 1360.
Wiedeń Nr. 4932. **Buda Peszt Nr. 1528.**

Telegramy: Ritter, Werszawa. / Telegramy: Ritter, Warszawa.

Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie.

Gwarancya długoletnia, polegająca na doświadczeniach.

„EXSICCATOR"

osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza **nowe** od tejże, niszczy **grzybek drzewny,** zabezpiecza **od gnicia** wszystko co z drzewa. **Desinfektuje** stajnie. obory i t. p., **zapobiega zarazie** na bydło, zastępuje **olejną farbę** w wszelkich kolorach i **tańszy** od tejże o **50 procent.**

Inżynier-technolog **Gustaw Ritter.**
Warszawa, Królewska 39.

Agent w Krakowie: Ignacy Lipner, ulica Gertrudy 17/76.

Agentów poszukuję.

Ogłoszenia do „Ananasa"

najpopularniejszego i najwięcej się rozchodzącego **kalendarza humorystycznego**

przyjmuje **po cenach stałych**

KSIĘGARNIA K. BARTOSZEWICZA

w Krakowie (ul. Sławkowska, hotel Saski).

Ananas na rok 1888 wyjdzie z początkiem Września, ozdobiony bogato illustracyami, w pięknej okładce, z artykułami pióra najpierwszych naszych humorystów.

Ananasa na rok 1885 rozeszło się 6.000 egzemplarzy
„ „ „ 1886 „ „ 7.500 „
„ „ „ 1887 „ „ 8.200 „

Cena inseratów:

na całą stronnicę 20 złr., na pół stronnicy 12 złr., na ćwierć str. 7 złr., na 1/6 str. 5 złr., na 1/8 stronnicy 4 złr. w. a.

Przewodnik po KRAKOWIE

K. Bartoszewicza

jest do nabycia po cenie 40 ct., z chrom. planem miasta po 70 ct. za egzemplarz.

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY

W SWOSZOWICACH

po przejściu w ręce obecnych właścicieli zaopatrzono we wszelkie urządzenia do kuracyi i uprzyjemnienia pobytu.

Cena kąpieli od 45 do 75 ct.

Pieśni polskie

najlepszy zbiór utworów patryotycznych wyszedł w trzeciem eleganckiem wydaniu nakładem **KSIĘGARNI K. BARTOSZEWICZA w KRAKOWIE.**

Cena egzempl. gustownie oprawnego z wybiciem 1 złr., (pocztą 1 złr. 15 ct.)

NIAGARA

powieść o 130 kobietach LEONA GOZLANA

wyszła nakładem księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie

i jest do nabycia po cenie **80** ct. za egzemplarz, z przesyłką pocztową **90** ct.

TEATR KRAKOWSKI.

Wystep p. Bolesława Ładnowskiego.

Dziś

OTELLO

Tragedya w 5 aktach Szekspira.

OSOBY:

Doża Wenecyi — — —	P. Stępowski	Montanno, zarządca Cypru	P. Antoniewski
Brabancyo — — — —	P. Feliksiewicz	Obywatel Cypryjski —	P. Śliwicki
Gracyano — — — —	P. Winiarski	Pierwszy Senator — —	P. Orliński
Lodowiko — — — —	P. Konopka	Drugi Senator — — —	P. Janikowski
Otello, wódz, murzyn — —	**P. Ładnowski**	Desdemona — — — —	Pna. Kałużyńska
Jago, chorąży — — —	P. Werner	Emilia, żona Jagona —	Pni Wolska
Kassyo, namiestnik — —	P. Sobiesław	Lud — Straże.	
Rodrygo, młody Wenecyanin	P. Solski		

Drobne ogłoszenia.

Za drobne ogłoszenia płaci się za 1 raz taksę 10 ct. i po 1 cencie od wyrazu, za razy następne taksę 5 centów i po pół centa od wyrazu.

„Concordia" pierwszy i najstarszy ZAKŁAD POGRZEBOWY w Krakowie. — Posiada bogato zaopatrzony Skład Trumien metalowych. dębowych i miękich wyrobu krajowego. Wielki wybór wieńców, Karawany bogato ozdobne, nowy Powóz pontyfikalny na składanie wieńców, oraz wszystkie przybory pogrzebowe po cenach przystępnych. Groby murowane do przyjęcia zwłok. Natrętników po domach nie posełam. Zamówienia jedynie przyjmuje ulica Zwierzyniecka No. 32. P. K. Pękalski.

Kamienie pod budowę do sprzedania Garncarska 7.

100 Biletów wizytowych od 30 centów i wyżej nabyć można w Drukarni A. Koziańskiego, ul. Szewska w Krakowie.

W **nadchodzącym** roku szkolnym, jak i w latach poprzednich, przyjmuję **uczniów** szkół publicznych na mieszkanie i stół, zapewniając im rodzicielską opiekę; przyczem mogą się ćwiczyć praktycznie w języku francuzkim i pobierać w domu naukę muzyki.
S. Darowski,
1—3 ulica św. Tomasza Nr. 15.

Księgarnia **K. Bartoszewicza** i Administracya »Kuryera Krakowskiego» w Krakowie (hotel Saski), wysyła franco za nadesłaniem 5 złr. 20 ct. Akcye Towarzystwa Sztuk Pięknych.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 17 Sierpnia 1887.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	109 50	110 50
Marki niemieckie	61 25	62 —
20-frankówki za sztukę	9 93	10 —
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	104 25	105 —
4½% gal. pożyczka krajowa	94 50	95 75
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	100 —	101 —
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	95 50	96 50
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	101 25	102 25
4½% „ „ „	98 50	99 25
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	95 50	96 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	92 50	93 25
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	92 —	93 —
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98 25	99 —
5% gali. Banku Hipot. z 10% premii	103 —	104 —
5% galic Banku Hipot. bez premii	99 75	100 75
Losy:		
Miasta Krakowa	17 50	18 50
„ Stanisławowa	29 50	31
Warszawa, 17 Sierpnia 1887.		
Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100 50	101 25
4% listy likwidacyjne	92 —	93 —

Telegramy:

Wiedeń, 17 Sierpnia 1887.

Renta wspólna pap. opod. 81·50 Akcye kredytowe 282·30, Dukaty 5·96

Berlin, 17 Sierpnia 1887.

Guldeny austryackie 162·50, ruble 178·70·

Pociągi na kolejach żelaznych

od 1go Czerwca br.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9·26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano. (zeg. B.-Peszt)
Do **Rzeszowa i Tarnowa** lok. o 6·12 rano.
Do **Wieliczki**: o g. 11·15 przed poł.
Do **Wiednia**: pociąg kuryer. o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3·00 po południu. (z. prag.)

Przychodzą do Krakowa:

Ze **Lwowa**: osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5·07 rano, pospieszny o g. 6·48 rano, kuryer. o g. 9·38 wieczór. (zeg. B.-Peszt)
Z **Rzeszowa**: lokalny o g. 8·20 wieczór.
Z **Wieliczki**: o g. 7·35 wieczór.
Z **Wiednia**: pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór (zeg. Prag)
Z **Prus**: osobowy o g. 5·00 popoł. kuryerski o g. 8·48 wieczór i osobowy o g. 9·50 wieczór.
Z **Warszawy**: osobowy o g. 9·46 rano, osobowy o g. 5·00 popoł., kuryerski o g. 7·25 rano (zegar Pragski)

Pociągi na kolei Transwersalnej.

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza Zagórza
O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima
O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.
O godzinie 10 min 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.
O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.